

Podstawą są zasady i nawyki wyniesione z domu. Młodość dorzuca dodatkowe elementy. Ważne jest, by lubić to, co się robi. Wówczas czasu starcza na wszystko. W pełnym – jak na pozór – życiu znajduje się wtedy z łatwością wolne chwile na kolejne społecznikowskie pasje. Pewna doza rywalizacji z bliską osobą dodaje tylko smaku. Bracia Józef i Walter Siodlaczekowie są tego świetnym przykładem. Obaj są pracownikami blachowniańskiej straży pożarnej – Józef pełni obowiązki dowódcy plutonu, Walter – ogniomistrza.

Starszy, Józef, ukończył szkołę zawodową w Azotach, gdzie zdobył specjalność mechanika aparatury automatycznej. U sąsiadów przepracował rok, gdy przyszła pora, rozglądał się za szansą odrobienia wojska w zastępczej służbie. Z tego powodu w 1972 r. znalazł się w blachowniańskiej straży. Wojsko go jednak nie ominęło, służył w Katowicach. Po przejściu do cywila wrócił do ZChB z zamiarem pracy gdzieś w produkcji. Umiejętnie poprowadzony przez ówczesnego komendanta wyładował ostatecznie na kursie podstawowym. I tak zaczęła się trwająca po dziś zawodowa droga strażaka. W roku 1978 był na kursie podoficerów młodszych, w latach osiemdziesiątych – na kursie podoficerów starszych. Uzyskał stopień st. ogniomistrza, początkowo pełnił funkcję dowódcy sekcji, od około pięciu lat jest dowódcą plutonu. Liczy on obecnie dwadzieścia osób, w dawniejszych latach było ich trzydzieści.

Młodszy, Walter, jest po szkole zawodowej na Korzonku, gdzie zdobył uprawnienia mechanika-kierowcy. Przez rok pracował w PTHW, kolejne dwa lata w Ra-

Bracia radni – strażacy



Ogniomistrz Walter i dowódca plutonu – Józef

Fot. Sas

(Ciąg dalszy na str. 3)

Książeczka usług medycznych

W związku z reformą służby zdrowia do potencjalnych pacjentów trafia ważny dokument. W przychodniach trwa akcja wydawania książeczek rejestru usług medycznych.

O szczegółach informuje Ewa Sitek z Terenowego Biura Rejestru Usług Medycznych w Kędzierzynie-Koźlu: – Po książeczkę należy się zgłosić w przychodni rejonowej, której podlegamy z uwagi na miejsce zamieszkania. W mieście i okolicy otrzyma nowy dokument ponad 130 tysięcy osób (w osiedlu blachowniańskim ok. 2 tys.). Książeczki przygotowane są dla osób dorosłych i dzieci, które ukończyły rok życia. Obowiązywać będą po pierwszym styczniu 1999 r.

– Książeczka składa się z dwóch części – stałej i wymiennej. W pierwszej jest miejsce na dane osobowe pacjenta, adres, grupę krwi itp. W drugiej znajduje się dwadzieścia kuponów, z kolorowymi kopiami. Biała zostaje w książeczce jako informacja dokumentująca. Żółta jest ku-

ponem rozliczeniowym, którym będzie się płacić (wraca ona do BRUM). Różowa pozostaje w kartotekach przychodni. Książeczka pomocna będzie w nowym systemie rozliczeń i monitorowania. Dzięki niej wiadomo będzie, ile usług i w jakim celu wykorzystał pacjent, a jednocześnie rozwiąże ona kwestię rozliczeń. W przyszłym roku płatnikiem za usługi medyczne będą kasy chorych. Będzie ich w kraju siedemnaście, my jesteśmy przypisani do opolskiej kasy chorych. Nowością będzie możliwość wyboru lekarza (przestaje obowiązywać rejonizacja). Na pierwszej wizycie lekarz wypisze tzw. kupon deklaracyjny znajdujący się w książeczce.

– Chcielibyśmy zakończyć wydawanie książeczek jeszcze w bieżącym roku. Osoby zgłaszające się po książeczkę powinny mieć przy sobie dowód. Ułatwia to sprawdzenie prawidłowości wydruku, m.in. numeru PESEL. Nie będziemy się jednak sztywno trzymać tego wymogu, ale prosimy wszystkich o dokładne sprawdzenie danych w książeczce. W razie nieprawidłowości prosimy o kontakt z naszym biurem, tel. 482-32-85. Dodam, że ułatwiamy akcję wydając dorosłej osobie książeczkę dla całej rodziny. Osobom obłożnie chorym, nie mogącym zgłosić się osobiście w przychodni, książeczki będą dostarczane do domów. W książeczce znajdują się wszystkie podstawowe informacje.

(Krysz)

Bony za 150 zł

Pod choinkę

Zarząd Zch BLACHOWNIA SA, znając trudną sytuację materialną wielu pracowników i ich rodzin, postanowił pomimo dużych jeszcze kłopotów ekonomiczno-finansowych, z jakimi boryka się zakład, zwiększyć premię za miesiąc listopad do 25% i wzbogacić zbliżające się święta bonami towarowymi o wartości 150 zł.

Każdy pracownik naszych zakładów, który pozostanie w stosunku pracy w dniu rozdziału bonów (pobiera wynagrodzenie), otrzyma bon towarowy o wartości 150 zł, niezależnie od wymiaru czasu pracy zawartej w jego umowie o pracę. Pracownicy, którzy są emerytami, mają prawo do skorzystania z bonów z jednego tytułu (zatrudnienia). Bony towarowe otrzymają również osoby, których stosunek pracy uległ zawieszeniu z tytułu przejścia na zasiłek wychowawczy.

Bony były wydawane 3 grudnia br. w punktach płatniczych.

Bony towarowe można realizować do 31 stycznia 1999 r., w sieci sklepów PSS. Oto ich lista:

- ph. „Sezam”, ul. Gajdzika, tel. 4834951
- ph. „Światowid”, ul. Harcerska, tel. 4833053
- ph. „Non-Stop”, ul. Głowackiego, tel. 4833012
- ph. „Merkury-Dyskont”, ul. Towarowa, tel. 4833012
- ph. „Berlin”, ul. Kościuszki, tel. 4835683
- sklep nr 76, ul. E. Orzeszkowej, tel. 4832861
- sklep nr 83, ul. Harcerska, tel. 4832803
- sklep nr 86, ul. Grunwaldzka, tel. 4832482

Zmiany w Klubie HDK

Nowe lokum zachęca do odwiedzin

– Doroczne święto krwiodawców, a zwłaszcza w jubileuszowym roku, jest dla mnie okazją – stwierdza **Leon Piecuch**, prezes Klubu HDK – do złożenia podziękowań tym bezinteresownym osobom. Odpowiadają dawcy na każde wezwanie, są to ludzie doświadczeni w działalności charytatywnej i społecznej. Blachowniański Klub ma już dwudziestoletnią tradycję, skupia obecnie blisko czterysta osób. W roku 1997 w punkcie krwiodawstwa w MPL odnotowano 858 pobrań, co dało w sumie 386 litrów krwi. W bieżącym roku jest już 906 pobrań i 407 litrów. To tylko nasz punkt, ze wspólnie rozumiejącą dawców pielęgniarką **Marią Bielańską**. A przecież blachowniańscy krwiodawcy znani są z pomocy różnym placówkom w kraju. Nie tylko w najbliższym terenie. Oddawali krew w Centrum Zdrowia Dziecka, Instytucie Pediatrii w Krakowie, w Klinice Kardiologii w Zabrze. Blachowniańska krew przesyłana jest nie tylko do szpitali krajowych, ale i za granicę. Nasi honorowi krwiodawcy pieczętują kwią i zaangażowaniem miłość do drugiego człowieka, realizując piękne hasło ks. Twardowskiego – spieszymy się kochać ludzi, gdyż tak szybko odchodzą.

– Działalność Klubu to również systematyczna współpraca z klinikami m.in. chorób serca, płuc, neurochirurgii. Trafia tam wielu naszych pacjentów. Jak są tam przyjmowani, jaką pomoc otrzymują, świadczą najwymowniej pisma i pozdrowienia przesyłane na adres Klubu. Jest ich wiele, pełnią rolę inspirującą do dalszych działań. Stałą pomocą ze strony Klubu jest również sprowadzanie leków dla ciężko chorych. Chodzi zwykle o specyfiki trudno dostępne w kraju.

– Podkreślić pragnę wspólną atmosferę panującą wśród honorowych dawców.

Klub organizował dla swoich członków wiele imprez rozrywkowych, wycieczek, zabaw i spotkań – na miejscu i na wyjeździe. Zawsze były to imprezy bardzo ładne, bawiono się jak w dobrej rodzinie spod znaku PCK. By pozyskać ludzi do krwiodawstwa, trzeba im coś zaproponować. Z dawnych przywilejów niewiele zostało. Teraz ma dawca jedynie kawę i czekoladę, na symboliczne uzupełnienie kalorii, które traci. Niestety, w naszym województwie nie ma w punktach krwiodawstwa warunków, by krwiodawcom zaoferować posiłki regeneracyjne (mają je np. w Warszawie). Dobrze, że powraca się do honorowania krwiodawców odznaczeniami państwowymi.

– Z okazji czterdziestolecia honorowego dawstwa krwi serdecznie dziękuję wszystkim krwiodawcom: tym, którzy są już na emeryturze i obecnie aktywnym. Pragnę przekazać im z głębi serca płynące pozdrowienia i życzenia – od chorych, służby zdrowia i radnych. Słowem. tym wszystkim, którzy rozumieją i cenią ideę krwiodawstwa. Dziękuję również sympatykom naszej działalności. Jest ich wielu, wspierają w miarę swoich możliwości – finansowo i materialnie. Dzięki takim ludziom Klub może się prawidłowo rozwijać ku zadowoleniu wszystkich – cieszyć się uznaniem w Kędzierzynie-Koźlu.

– Pragnę także osobno podziękować tym wszystkim, którzy pomocni byli w przeprowadzce Klubu do nowych pomieszczeń. Dla naszych potrzeb odremontowane zostały pomieszczenia po zakładzie krawieckim i fryzjerskim (boczne wejście do Zakładowego Domu Kultury „LECH”). Myślę, że to pachnące świeżością lokum służyć będzie wielu ważnym potrzebom.

(Kryss)



Prezes i jego goście



Łaunie – prawda?

Fot. Sas

Związkowe finanse

Jeszcze o podatkach

Wydział Interwencji OPZZ zwrócił się do Ministerstwa Finansów o interpretację następującej kwestii:

Zakład pracy przekazuje określone środki po podziale z zysku na działalność statutową zakładowej organizacji związkowej. Zakładowa organizacja związkowa wydatkuje te środki na działalność statutową, m.in. na organizację zajęć rekreacyjno-sportowo-wypoczynkowych (wynajęcie sali, boiska, basenu, zakup sprzętu sportowego itp.) dla członków związku i pracowników zakładu pracy wraz z rodzinami.

Czy wydatki te należy rozliczać indywidualnie poprzez tworzenie kont indywidualnych świadczeń rzeczowych, na podstawie których każdy uczestnik podlega podatkowi dochodowemu od osób fizycznych?

A oto odpowiedź Departamentu Podatków Bezpośrednich i Opat MF: – Wydatki ponoszone przez związek zawodowy na

organizację zajęć rekreacyjno-sportowo-wypoczynkowych, jeżeli nie są imiennie adresowane do pracownika lub członka związku zawodowego, tzn. korzystać z tych zajęć mogą wszyscy pracownicy i związkowcy danego zakładu pracy, bez względu na liczbę osób biorących udział, nie stanowią przychodu, o którym mowa w art. 20 ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych (DzU 1993 r. Nr 90, poz. 416 z późn. zm.), w związku z czym nie podlegają opodatkowaniu.

Jeżeli natomiast związek wykupi np. karty na basen dla określonej grupy osób, wówczas wartość karty będzie przychodem tej osoby z innych źródeł (art. 20 ustawy). Każda z tych osób obowiązana będzie do wykazania tych przychodów w zeznaniu podatkowym, łącznie z innymi przychodami uzyskanymi w danym roku podatkowym i obliczenia należnego podatku według skali, o której mowa w art. 27 ust. 1 powołanej ustawy.

Wygodniej czy czystiej?

Od opinii lokatorów zależeć będzie dalsze funkcjonowanie zsyków w obu boninach. Jeśli masz swoje zdanie na ten temat, prześlij do Administracji Domów Mieszkalnych wypełnioną ankietę.

Ankieta

dotycząca likwidacji wyspów w budynkach przy ul. Tuwima 6 i 6a (boniny)

Zarząd Spółki Administracja Domów Mieszkalnych Blachownia podjął uchwałę o zamiarze likwidacji wyspów w budynkach przy ul. Tuwima 6 i 6a.

Uzasadnienie:

Likwidacja wyspów ma na celu:

1. Poprawę stanu higieniczno-sanitarnego w budynkach (w tym wyeliminowanie karaluchów).
2. Wyeliminowanie nieprzyjemnych zapachów w budynkach.
3. Wyeliminowanie zaśmiecania pomieszczeń wyspów i otoczenia.
4. Wyeliminowanie kosztów utrzymania w należytym czystości pomieszczeń wyspów, rur zsykowych i pomieszczeń na pojemniki (sprzątanie, dezynfekcja, udrażnianie zsyków).
5. Wyeliminowanie ewentualnych pożarów w pomieszczeniach wyspów, rurach zsykowych i pomieszczeniach na pojemniki oraz uniknięcie związanych z tym zadymień w budynkach.
6. Wyeliminowanie kosztów remontu:

- pomieszczeń pojemników,
- rur zsykowych – naprawa pęknięć mechanicznych, wymiana elementów rur,
- pomieszczeń wyspów – konserwacja drzwi wejściowych i kłap wyspowych oraz malowanie, utrzymanie w należytym stanie instalacji elektrycznej.

Pogarszający się stan techniczny wyspów może doprowadzić w najbliższych latach do konieczności wymiany rur zsykowych w obu budynkach. Koszt wymiany ze względu na technologię jednego wyspu jest bardzo duży i wynosi około 70 000 zł.

Imię i nazwisko

Adres zamieszkania

1. Jestem za likwidacją wyspu
2. Nie jestem za likwidacją wyspu

Podpis

Wybraną odpowiedź podkreślić.

Uwaga: Ankietę w terminie do 15 grudnia br. należy złożyć w siedzibie Spółki. Brak odpowiedzi potraktowany będzie jako odpowiedź twierdząca.

**Zamienię mieszkanie trzypokojowe – 52 m²
– osiedle Piastów na większe. Tel. 4837948.**

Prezydenckie honory

Historia ruchu honorowego dawstwa krwi, tak na Opolszczyźnie, jak i w innych regionach kraju rozpoczęła się w 1958 r. Powstały wówczas pierwsze kluby dawców. Dziś w województwie działa czterdzieści siedem klubów, skupiających ponad pięć pół tysiąca dawców. Dotąd bowiem nie wynaleziono leku, który zastąpiłby krew. Od 22 do 26 listopada trwały Dni Honorowego Krwiodawstwa. Na spotkaniach na różnym szczeblu podkreślano ich rocznicowy charakter.

Na centralnych obchodach w Warszawie nasze miasto reprezentował **Ryszard Skorek**, wiceprezes Zarządu Okręgowego PCK w Opolu, przewodniczący Okręgowej i Rejonowej Rady HDK.

Spotkanie podzielone było na dwie części. Honorowi dawcy z całego kraju zaproszeni zostali do Belwederu, gdzie z rąk prezydenta **Aleksandra Kwaśniewskiego** otrzymali odznaczenia państwowe (46 osób). Najwyższe odznaczenie – Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski – było dla osoby, która oddała blisko sto dziewięćdziesiąt litrów krwi. Mnie, za 46 litrów oddanej krwi, odznaczono Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Przeżycie wspaniałe, nastrój bardzo podniosły. Była lampka szampana i wspólne zdjęcie z prezydentem i pierwszą damą. Samo wejście do Belwederu, ze wszystkimi szukaniami, dostarczyło emocji.

– Druga część, której patronowała **Jolanta Kwaśniewska**, odbyła się w Sali Kongresowej. Przybyło nań blisko trzy tysiące osób. Tu też wręczono odznaczenia państwowe (355 osób, w tym trójka z Opolszczyzny), odznaczenia honorowe PCK, Medale 40-lecia i Kryształowe Serca. Ten

zaszczytny tytuł i symboliczne serce otrzymuje się po oddaniu 30 litrów krwi. W Warszawie wręczono je 20 osobom. Na wcześniejszym, wojewódzkim spotkaniu w Opolu, takie serce otrzymał **Ryszard Ziembicki** z Kędzierzyna-Koźla. Po części oficjalnej w specjalnym koncercie dla dawców krwi wystąpili aktorzy scen warszawski J. Bończak, E. Barszczewska, K. Kowalewski oraz kwartet „Rampa”.

– Jeśli chodzi o dawstwo krwi, sytuację w województwie oceniam jako dobrą. Sporadycznie tylko bywają pewne kłopoty z rzadszymi grupami krwi. W ubiegłym roku w mieście oddano ponad 700 litrów krwi, za trzy kwartały br. – 623 litry. Wiodące kluby w mieście to Klub ZChB oraz „Śródmieście”. By zachęcić ludzi do współuczestnictwa w naszym ruchu, organizujemy różne konkursy. Osobno dla tych, którzy oddają krew systematycznie kilka razy w roku. Staramy się pozyskać nowych dawców poprzez konkursy z nagrodami. W tym roku doszło nam 74 dawców. To sporo.

– Z okazji Dni Honorowego Dawcy Krwi oraz 40-lecia HDK w Polsce składam najserdeczniejsze podziękowania wszystkim honorowym dawcom krwi za najcenniejszy dar, jaki można ofiarować drugiemu człowiekowi, oddając część siebie – krew.

– W imieniu wszystkich, którzy zawdzięczają Wam zdrowie i życie oraz Okręgowej Rady Krwiodawstwa PCK życzę Wam dużo zdrowia, powodzenia w życiu osobistym i satysfakcji z działalności na rzecz drugiego człowieka.

(Kryss)

Strzyżenie w hotelu



Atrakcyjne wnętrza salonu

Fot. Sas

Salon fryzjerski na parterze hotelu „Lech” jest już gotowy i w pełni wyposażony. Właścicielka czeka na sfinalizowanie spraw formalnych, m.in. na oficjalne przejęcie przez Sanepid. Personel jest przygotowany do pracy. – Chętnych do skorzystania z usług fryzjerskich byłoby już sporo – powiedziała szefowa nowej placówki. Już tu zaglądały i pytały, kiedy oficjalnie zaczniemy pracować.

W redakcji jesteśmy pewni, że gdy ta gazeta trafi do Czytelników, salon będzie już miał swoich wiernych klientów. Cieszymy się również – panie z osiedla szczególnie – zapowiedzianą możliwością korzystania z usług kosmetyczki.

Zapraszamy do nowo otwartej placówki. Ceny są umiarkowane.

Bracia radni – strażacy

(Dokończenie ze str. 1)

ciborzu. Później była służba wojskowa. Za namową brata w 1976 r. znalazł się w gronie strażaków. Obecne stanowisko objął przed pięćmi laty.

Józef kieruje całą zmianą, odpowiada za cykl szkoleń. Walter – za stan techniczny pojazdów: remonty, naprawy, obsługę bieżącą. Obowiązki pierwszego można porównać do zadań mistrza, drugiego – brygadzysty.

Urodzeni w Cisku, gdzie rodzina Siodlaczków należy do tych zasiedziały. Do szkoły chodzili w Lancmierzu. Swoje rodziny założyli w Roszowickim Lesie (Józef) i Łanach (Walter). Obie panie Siodlaczkowe mają na imię Gizela (przypadek, a nie celowe działanie). Żona Józefa prowadzi dom. Z trójki dzieci najstarsza, Klaudia, jest już na swoim. Gabriel kończy technikum w ZST, najmłodsza, Renata, uczy się technikum handlowym w Koźlu. Druga pani Gizela pracuje jako kucharka w przedszkolu gminnym w Łanach. Córka Wioletta skończyła liceum w ZST, wyszła za mąż i wychowuje dwóch synków – Kevin (3 latka) i Dawida (prawie dwa latka). Młodzi też mieszkają w Łanach. Syn również ukończył technikum w ZA, obecnie studiuje w Opolu marketing.

– Początków naszej smykalki społecznikowskiej – stwierdzają bracia – należy szukać w domu rodzinnym. Ojciec pracował jako elektryk i był, bez przesady, na każde zawołanie. Nikomu nie odmówił w potrzebie. Matka była aktywnie zaangażowana w działalność Koła Gospodyń Wiejskich.

– Wiele wyniosłem ze szkoły w Lancmierzu. Działalo tam prężnie koło ZMW, szybko wciągnięto mnie w ten ruch. Przez pewien czas byłem zastępcą przewodniczącego koła. Pomysłów nam nie brakowało, staraliśmy się znaleźć fundusze i or-

ganizować młodym masę zajęć. Były zabawy, z których dochód przeznaczaliśmy na wycieczki. Były potańcówki, kuligi, wspólne sylwestry. W wiosce wrzało, młodzi nie pętały się znudzeni. W czynnie społecznym wykonaliśmy boisko, był jakiś zespół, w którym grałem na gitarze – wspomina Józef. W wojsku też cały czas miałem styczność z ludźmi młodymi, byłem odpowiedzialny za organizację imprez w wolnych chwilach. Właśnie my, kadra podoficerska była z żołnierzami „na okągło”. Ciut spokojniej było, gdy się ożeniłem. Ale już gdy dzieci chodziły do przedszkola, wciągnięto mnie w organizację różnych imprez. Zwyczajowo byłem św. Mikołajem. Żona działała w komitecie rodzicielskim, więc wspólnie też wiele robiliśmy dla wioski. Tradycją stały się wieczory kołęd. Przygotowuje się słodki poczęstunek, zaprasza ludzi znaczących w okolicy. Obecnie na takim wieczorze mamy pełnię siatką salę. W ubiegłym roku w podzięce za pomoc w powodzi zorganizowaliśmy okolicznościowy koncert. Zaproszeni goście nie zawiedli nas. Mamy w wiosce (obok remizy) salę z odpowiednim zapleczem. Dotąd nie za bardzo młodzież miała do niej dostęp. Staramy się, by obiektem zajął się Dom Kultury z Ciska, wówczas jako filia moglibyśmy wyjść z konkretnymi propozycjami. Młodym trzeba podpowiedzieć, pokazać. Chęci nam nie brakuje.

– Jeśli w wiosce jest jakaś organizacja – dodaje Walter – na jej bazie można wiele zdziałać. Ja od lat udzielam się w miejscowym „Caritasie” jako kierowca. Jako zespół zajęliśmy się wydawaniem gazetki kościelnej. To nasz sposób na pewien zysk, przeznaczany na różne cele. W ubiegłym roku zgłosiłem się do pomocy podczas powodzi. Byłem przewodnikiem, jako jeden z pierwszych przypląnąłem do

Ciska. W powodzi byłem tydzień, znałem tam wszystkie zakątki. Cieszy bardzo podziękowanie. Pochwalić się mogę inną sprawą, wykonałem oświetlenie wieży kościelnej w Łanach. Cieszy człowieka, gdy widzi potem efekt swojej roboty.

Obaj bracia są w swoich wioskach miejscowymi szafarzami. Walter od ośmiu lat, Józef od trzech lat – niosą (na zmianę z księdzem) komunie do obłożnie chorych. Ukończyli specjalne kursy, uczestniczą w spotkaniach tej grupy osób w Opolu. Głównym ich celem było dotarcie do osób samotnych, dotkniętych przez los. la-

radnymi – Józef w gminie Cisek, Walter – w powiecie. Pierwszy otrzymał największą liczbę głosów u swoich wyborców, w czołówce był też Walter. Mają już za sobą pierwsze sesje, wybory zarządów. Przed nimi kolejne posiedzenia i przymiarki do pracy w komisjach. Zupełną nowością jest powiat, nie bardzo wiadomo jeszcze jak podejść do jego zadań. Walter chciałby zajmować się więc promocją powiatu, bądź pracować w komisji o szerokim profilu, w której znajdują się m.in. sprawy pożarnictwa, bezpieczeństwa itp. Już teraz wiadomo, że trudno będzie z budżetem. A



Nad strażakami czuwa św. Florian

Fot. Sas

knących kontaktów z innymi. Gdy zaczął pełnić tę rolę Walter, była to zupełna nowość. Obaj bracia traktują te obowiązki jako rodzaj czynu społecznego.

Do pełnego obrazu poczyniń moich rozmówców należy dodać najnowsze zadania. Jako przedstawiciele Mniejszości Niemieckiej wystartowali z powodzeniem w wyborach samorządowych. Obaj zostali

rzecz opiera się na finansach. Potrzeb jest ogrom. Dla Waltera sprawą ogromnej wagi jest szpital, wiele chciałby zrobić dla młodzieży. Józef przygotowuje się do pracy w komisji rewizyjnej i budżetowej. Myśli również o szeroko pojmowanej kulturze.

(Kryss)

Magisterium z „ŻB”

Za pracę dyplomową, dotyczącą „Życia Blachowni”, tytuł magisterski otrzymała E. Koterwa. Sądzymy, że analiza wychodzącej od ponad trzydziestu lat gazety zakładowej zainteresuje naszych stałych Czytelników. Ten rozdział pracy zaprezentujemy w odcinkach.



Kiedys kursowały po zakładach autobusy. Dzisiaj zostały wspomnienia i... przystanki

Fot. Sas

W czasopiśmie pojawiały się również materiały dotyczące problemów związanych z zapewnieniem odpowiednich kadr dla zakładów. Poruszano w nich m.in. problemy związane z brakami kadrowymi na poszczególnych wydziałach zakładów.

Od lat dziewięćdziesiątych zaczęły się pojawiać w czasopiśmie artykuły dotyczące przerostów kadrowych w zakładzie, reorganizacji kadr oraz problemów zwolnień. Ogółem w omawianych rocznikach ukazało się 37 artykułów. W ciągu roku pojawiało się od 3 w 1995 do 8 w 1985 roku.

W „Życiu Blachowni” prezentowane są również problemy polskiej energetyki. Pojawienie się tej tematyki na łamach zakładowego czasopisma należy wiązać ze współpracą pomiędzy Zakładami Chemicznymi „Blachownia” a Elektrownią „Blachownia”. Zakłady Chemiczne „Blachownia” są też odbiorcą energii wytwarzanej przez tę elektrownię. Tematyka ta pojawiała się na łamach „Życia Blachowni” głównie z okazji Dnia Energetyka. W omawianym okresie ukazały się 32 artykuły. Szczególnie dużo na ten temat pisano w latach sześćdziesiątych. W 1967 roku ukazało się aż 12 artykułów związanych z energetyką. W późniejszym okresie ich liczba wyraźnie malała. W 1995 roku pojawił się tylko 1 artykuł, a w latach 1985 i 1990 tematyka ta w czasopiśmie w ogóle nie wystąpiła.

W czasopiśmie zakładowym ukazywały się również artykuły prezentujące warunki socjalno-bytowe załogi. W przeanalizowanych rocznikach „Życia Blachowni” pojawiło się 30 artykułów omawiających warunki życia i pracy załogi. Średnio w roku ukazywało się od 2 w 1980 do 10 artykułów w 1970 roku.

W latach siedemdziesiątych redakcja wprowadziła na łamy „Życia Blachowni” artykuły informujące o spotkaniach z kierownictwem zakładów oraz prezentowano odpowiedzi dyrektora i kierownictwa na pytania pracowników. Ukazywał się m.in. cykl artykułów pt. „Zaloga pyta – kierownictwo odpowiada”. Artykuły tego cyklu ukazywały się w 1970 roku. Ogółem w omawianych latach ukazało się 30 artykułów na ten temat. W poszczególnych latach wychodziło od 1 w 1975 roku do 18 artykułów w 1985 roku. W tym roku ukazał się cykl artykułów prowadzonych przez Tol-a pt. „Pytania – odpowiedzi”.

„Życie Blachowni” informowało również o przebiegu zakładowej spartakiady. Na swoich łamach zamieściło 30 artykułów prezentujących zmagania i podających punktację po poszczególnych konkurencjach. Rocznie prezentowano od 1 w 1966 roku do 7 artykułów w 1985 roku.

Do połowy lat osiemdziesiątych przedstawiano w „Życiu Blachowni” tematykę działalności blachowniańskiego hufca OHP. W omawianych rocznikach ukazało się 28 artykułów prezentujących życie i pracę junaków. Rocznie ukazywało się na ten temat od 1 w 1980 do 8 artykułów w 1966 roku.

Pojawiały się w czasopiśmie artykuły dotyczące plac. Ukazało się ogółem 17 artykułów. Podawały one informacje na temat plac w zakładach w latach 1966, 1967, 1970, 1985, 1990 i 1995. Średnio w roku ukazywało się od 1 w 1967 roku do 5 w 1995 roku artykułów na ten temat.

W „Życiu Blachowni” zamieszczano również pojedyncze informacje dotyczące pożyczek w Kasie Zapomogowo-Pożyczkowej. Prezentowały one zasady przyznawania pożyczek. W „Życiu Blachowni” ukazały się 4 artykuły na ten temat.

Czasopismo nie zapominało również o emerytach i rencistach zakładów. W „Życiu Blachowni” ukazywały się sprawozdania i informacje o spotkaniach dyrektora z byłymi pracownikami oraz sprawozdania z wycieczek, które zorganizowały zakłady swoim byłym pracownikom. W przeanalizowanych rocznikach zamieszczono 17 artykułów. Rocznie ukazywało się od 1 w 1970 do 6 artykułów w 1995 roku. Zauważa się też wyraźny wzrost tego typu tematyki po roku 1990.

Ponadto w „Życiu Blachowni” pojawiały się artykuły informujące o odbywaniu się w zakładach praktyk studenckich oraz o pro-

blemach studiującej załogi. Ukazało się 12 artykułów na ten temat. Tematykę tę eksponowano szczególnie do roku 1970. W tych latach ukazało się od 1 artykułu w 1966 roku do 8 artykułów w 1970 roku.

„Życie Blachowni” piętnowało również przypadki wandalizmu na terenie zakładu. Ukazało się 11 artykułów opisujących wykryte przypadki wandalizmu.

Zamieszczano również stałe informacje o zagubionych rzeczach, a także informacje dotyczące osiągniętego stażu pracy oraz zmian na stanowiskach służbowych. W omawianych rocznikach ukazały się 122 informacje na ten temat.

Żeby uatrakcyjnić poszczególne numery „Życia Blachowni”, zamieszczano w nich artykuły – ciekawostki. Prezentowano głównie informacje dotyczące występów i osiągniętych wyników w poszczególnych dyscyplinach zawodników blachowniańskiego zakładowego klubu sportowego oraz Międz Zakładowego Klubu Sportowego „Chemic”. Artykuły omawiały również sytuację kadrową w klubie oraz możliwości awansu ligowego. Ogółem w omawianym okresie ukazały się 292 artykuły poświęcone tej tematyce. Średnio w roku ukazywało się od 24 artykułów w 1980 do 58 artykułów w 1967 roku.

„Życie Blachowni” zamieszczало również artykuły dotyczące świąt kościelnych i państwowych, dotyczące aktualnych wydarzeń politycznych i społecznych w kraju. Zamieszczano również artykuły będące przedrukami z innych czasopism zakładowych i regionalnych oraz artykuły informujące o różnych niecodziennych wydarzeniach w kraju i na świecie. Ukazało się w omawianym okresie 197

artykułów, w roku ukazywało się od 14 artykułów w 1985 do 42 artykułów w 1990 roku.

Do lat dziewięćdziesiątych „Życie Blachowni” zamieszczało również krzyżówki. Zamieściło ich w omawianych latach 126, najwięcej w 1990 roku – 25, a najmniej w 1967 – 7. Drukowano również w czasopiśmie repertuar kina „Lech” w Blachowni i „Chemic” w Kędzierzynie-Koźlu. Zamieszczono w analizowanych rocznikach 34 informacje tego typu. Aż 11 artykułów dotyczących repertuaru kinowego zamieszczono w 1980 roku, najmniej natomiast w 1975 roku, kiedy ukazały się tylko 4 artykuły na ten temat.

Na łamach „Życia Blachowni” ukazywały się także wiersze komentujące aktualną sytuację w zakładach i w kraju. W większości autorem wierszy był Janusz Siedlaczek, chociaż pojawiały się też wiersze Tadeusza Zajęca i Jerzego Zimnego. W analizowanych rocznikach zamieszczono 49 wierszy. Najwięcej, bo aż 18, w 1985 roku.

Redakcja zamieszczała także wspomnienia z zagranicznych wojaży, często do bardzo egzotycznych krajów, ale również do sąsiednich krajów. W 1970 roku m.in. ukazał się cykl artykułów Zygryda Szulca pt. „Statkiem wokół dwóch kontynentów”, opisujący wspomnienia autora z podróży wokół Afryki i Europy. Ogółem ukazało się 37 artykułów. Najwięcej artykułów na ten temat pojawiło się w 1967 roku. W tym roku ukazało się 11 artykułów, natomiast pojedyncze artykuły pojawiały się w 1975, 1980 i 1990 roku.

Na łamach „Życia Blachowni” zamieszczano również artykuły omawiające problematykę miejską. Ze względu jednak na profil czasopisma tematyka ta nie jest traktowana pierwszoplanowo. W omawianym okresie ukazało się na łamach czasopisma 758 arty-

kulów. W większości były to artykuły prezentujące życie miasta i jego główne problemy.

Najwięcej artykułów dotyczyło ogólnie pojętej działalności kulturalnej i informacji w mieście. Informowano o odbywających się imprezach kulturalnych, działających w mieście towarzystwach kulturalnych oraz rozporządzeniach miejskiej gazety i rozgłośni radiowej. W omawianych latach ukazały się 82 artykuły na ten temat, z czego aż 52 ukazały się w 1995 roku. W pozostałych latach ukazało się od 4 artykułów w 1980 do 8 w 1985 roku.

Kolejnym istotnym zagadnieniem, które często gościło na łamach „Życia Blachowni”, była sytuacja w handlu i usługach na terenie miasta. Do końca lat osiemdziesiątych prezentowane były głównie osiągnięcia w handlu oraz kłopoty klientów z zakupem podstawowych produktów. W latach dziewięćdziesiątych pojawiły się artykuły informujące o prywatyzacji handlu w mieście oraz powstawaniu nowych placówek usługowych i handlowych. Ogółem w tych latach ukazały się 63 artykuły na ten temat, w roku ukazywało się od 1 artykułu w 1980 roku do 12 artykułów w 1990 roku.

Na łamach „Życia Blachowni” prezentowano również artykuły dotyczące szkolnictwa miejskiego. Dotyczyły one głównie prowadzonych remontów w szkołach oraz prezentowały artykuły dotyczące pracy szkoły oraz tzw. „Zielonych szkół”. Ogółem w analizowanym okresie ukazało się 15 artykułów, a w roku ukazywało się od 1 artykułu w 1980 roku do 8 w 1995 roku.

W „Życiu Blachowni” zamieszczano również artykuły dotyczące sytuacji komunikacyjnej w mieście oraz informacje na temat usług kędzierzyńskiego Miejskiego Zakładu Komunikacyjnego, prezentując informacje na temat cen biletów oraz zmian w kursowaniu autobusów, drukowano również rozkłady jazdy poszczególnych linii. W omawianych rocznikach ukazało się 15 artykułów na ten temat.

W latach dziewięćdziesiątych dużo uwagi na łamach „Życia Blachowni” poświęcono zagadnieniom nowej sytuacji ekonomicznej, narastania biedy w środowisku oraz problemu bezrobocia w mieście. W tym okresie na ten temat ukazało się na łamach czasopisma 14 artykułów, przy czym aż 12 z nich pojawiło się w 1990 roku.

Również w tych latach podejmowano na łamach czasopisma tematykę walki z alkoholizmem i paleniem tytoniu, prezentując przykłady szkodliwości tych nałogów. W tym okresie ukazało się 14 artykułów prezentujących te zagadnienia, a większość artykułów (9) pojawiła się również w 1990 roku.

Na łamach „Życia Blachowni” ukazywały się również artykuły poświęcone zagadnieniom budownictwa miejskiego. W omawianych rocznikach ukazało się 13 artykułów prezentujących głównie stan prac budowlanych i remontowych oraz działalność Spółdzielni Mieszkaniowej „Chemic”. Najwięcej artykułów na ten temat ukazało się w 1975 roku. W tym roku pojawiło się 5 artykułów, natomiast tylko 1 artykuł pojawił się w 1990 roku.

Omawiano w czasopiśmie również zagadnienia telefonizacji w mieście oraz kłopoty związane z łącznością telefoniczną. Na ten temat pojawiło się w latach dziewięćdziesiątych 12 artykułów. Najwięcej artykułów na ten temat pojawiło się w 1995 roku. W tym roku wydrukowano na ten temat 9 artykułów.

W „Życiu Blachowni” zamieszczano również artykuły prezentujące historię miasta i regionu, głównie po 1945 roku, i w tym okresie ukazało się 12 artykułów na ten temat. Najwięcej artykułów pojawiło się w 1985 roku w związku z czterdziestolecie powrotu regionu do Polski. W tym roku ukazało się 5 artykułów. W 1967 roku ukazał się natomiast tylko 1 artykuł dotyczący historii Blachowni Śląskiej (cdn.).

Krzyżówka

POZIOMO:

- 1 – pakamera, zaplecze
 7 – główna tętnica
 8 – nadmiar
 9 – ptak budujący wiszące gniazda
 10 – coś drogiego
 12 – terkot, pukanina
 14 – łatwowierność
 16 – podrzutek
 19 – np. akronim
 20 – wśród samogłosek
 21 – sportowe zajęcie
 22 – ulica spacerowa
 23 – odbłask lub odruch

PIONOWO:

- 2 – rozrywka, przyjemność
 3 – znaczna ilość
 4 – intruz
 5 – mała wiązka światła
 6 – brzydkie z bajki
 11 – postęp
 12 – kromka chleba
 13 – powitalne objęcie
 14 – w parze z imieniem
 15 – akcjonariusz
 17 – jutrenka, zorza poranna
 18 – lekarz
 19 – Wążniak, Maruda lub Lalus

Z zielonego stołu

Zawodnicy MMKS Kędzierzyn wzięli udział w kolejnym turnieju, tym razem w Prudniku, o mistrzostwo ligi wojewódzkiej juniorów w tenisie stołowym grupy A.

Ulegli wyjątkowo silnej ekipie „Odry” Brzeg 2:4. Pokonali z kolei gospodarzy zawodów „Obuwnika” Prudnik 4:0. Punkty uzyskali: najsilniejszy zawodnik Bartosz Miraszewski 3,0, Piotr Bałaziński 1,5, Marcin Kuźmich 1,0 i Łukasz Chwedyna 0,5. Należy dodać, że „Odra” Brzeg w tym dniu była wprost w wyborczej formie. Pokonała m.in. aktualnego mistrza województwa „Stal” Zawadzkie 4:3.

W Zespole Szkół Technicznych w Kędzierzynie-Koźlu (Azoty) odbyły się mistrzostwa miasta szkół ponadpodstawowych w tenisie stołowym w kategorii dziewcząt i chłopców. Zostały one przeprowadzone, niestety, niezgodnie z regulaminem zawodów i bez odpowiedniego rozstawienia zawodników wg aktualnej ich siły. W ten oto prosty sposób, na skutek ewidentnych błędów, został wypaczony ich sens. Dobitym dowodem i przykładem jest fakt wyeliminowania najlepszego zawodnika MMKS Bartosza Miraszewskiego – aktualnie szóstej ra-

kiety województwa opolskiego. Został on pokonany przez kolegę klubowego Piotra Bałazińskiego 2:1, zawodnika z numerem 3 o wejście do czwórki. Czwórka pierwszych zawodników kwalifikuje się do zawodów rejonowych, które zostaną rozegrane w Głubczycach. Gdyby zawody zostały przeprowadzone zgodnie z regulaminem – do dwóch przegranych – to zawodnik po przegraniu gry-meczu może zająć jeszcze pierwsze miejsce. Podobna sytuacja była wśród dziewcząt. W efekcie słabsi zawodnicy będą reprezentować nasze miasto w zawodach rejonowych. Tak absolutnie nie powinno być. Patrząc z punktu patriotycznego i sensu logicznego, miasto powinno być reprezentowane przez zawodników najlepszych. Podkreślam jeszcze raz – najlepszych. Tak to już jest, gdy ktoś przeprowadza zawody w tenisie stołowym, nie mając o tym większego pojęcia. Są to po prostu kwadratowe jaja. Nie mieści się to w głowie.

Wyniki: dziewczęta: Ewa Łuczak, Magda Łuczak – obie LO Koźle, Anita Wołowska ZSChem.

Sławięcice, Joanna Harwat ZSZ Koźle, Anna Dąrzek ZSCh, Natalia Długosz LO Koźle, Elżbieta Kluk ZSZ Koźle, Aleksandra Stelmach LO Koźle.

Chłopcy: Łukasz Chwedyna ZST, Piotr Bałaziński ZSE Elektrownia Blachownia, Kamil Chwedyna LO Kędzierzyn, Marek Orzel ZST, Bartosz Miraszewski LO Koźle, Rafał Owczarek ZST, Rafał Stegmiller ZST, Rafał Kulig ZSChem.

Punktacja drużynowa (dziewczęta) LO Koźle, ZSChem. Sławięcice, ZSZ Koźle. Chłopcy: LZST, LO Koźle, LO Kędzierzyn, ZSChem. Sławięcice, ZSZ Koźle, ZSZ Elektrownia Blachownia.

Sławomir Kowalik

Czas wspomnień

Z okazji 20-lecia awansu do I Ligi LA planowane jest spotkanie zawodników, trenerów, instruktorów i działaczy ówczesnej sekcji LA MZKS „Chemic” Kędzierzyn, którzy w latach 1974–1980 byli związani z sekcją lekkiej atletyki tego Klubu.

Termin spotkania: lutu 1999 r.
 Zgłoszenia pisemne kierować na adres:

Marek Skrzydlewski
 47-220 Kędzierzyn-Koźle
 ul. Stalmacha 20
 SP – 6
 tel. 077/4832952
 077/4831698
 077/4813118

Gazeta Zakładów Chemicznych BLACHOWNIA SA ukazuje się co 10 dni. Rada Redakcyjna: Marian Koreń, Ewald Kucharczyk, Jan Muszyński, Zbigniew Sadowski (przewodniczący), Janusz Siedlaczek, Andrzej Szopiński-Wisła (redaktor naczelny), Maria Wiertelorz, Tadeusz Witko. Dziennikarki: Krystyna Soszyńska-Supron, Zofia Wisła-Szopińska. Sekretariat: Joanna Ocoś.
 Adres redakcji: 47-225 Kędzierzyn-Koźle 7, ul. Wyzwolenia 7. Tel. red. naczelnego: 88-67-06, redaktorzy: 88-66-10; fax: 82-26-60.
 Wydawca: Zakłady Chemiczne BLACHOWNIA SA.
 Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych. Zastrzegamy sobie prawo skracania oraz adiacji artykułów i korespondencji, a także zmian ich tytułów. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Pojęcie „spółka pracownicza” również nie jest pojęciem prawnym i spółka taka występuje pod normalną nazwą spółki akcyjnej lub spółki z o.o. Zauważyć należy, że inaczej ukształtowana jest sytuacja prawna pracowników w spółkach kapitałowych, powstałych w wyniku komercjalizacji lub prywatyzacji z poprzednio działającego przedsiębiorstwa państwowego, a inaczej pracowników spółek prywatnych powstałych w innym trybie. Generalnie można powiedzieć, że w spółkach kapitałowych, w których udziały posiada Skarb Państwa, sytuacja pracowników (w tym ich sytuacja związkowa) jest korzystniejsza, niż w spółkach prywatnych. Zwłaszcza w zakładach pracy skomercjalizowanych lub sprywatyzowanych, gdy obowiązujące przepisy zobowiązują pracodawcę do zawarcia z przedstawicielami załogi pakietu socjalnego oraz zapewniają udział przedstawicieli pracowników w radzie nadzorczej lub w zarządzie spółki.

W tych spółkach również zapewniona jest ciągłość działalności związkowej i związana z tym ciągłość szczególnej ochrony działaczy związku. Obowiązują także dotychczasowe układy zbiorowe pracy. Gwarancja korzystnej sytuacji pracowników ustaje jednak z chwilą sprzedaży przez Skarb Państwa wszystkich jego akcji (lub udziałów) i przejęcia całego majątku spółki przez kapitał prywatny. Wówczas przestają mieć zastosowanie odpowiednie przepisy ustawy o komercjalizacji i prywatyzacji przedsiębiorstw, które to właśnie takie gwarancje stwarzają, ale tylko do czasu gdy Skarb Państwa posiada w danej spółce jakiegokolwiek akcje lub udziały.

Nie oznacza to, że pracownik zatrudniony w spółce prywatnej zawsze znajduje się w gorszej sytuacji od pracownika spółek Skarbu Państwa lub z udziałem Skarbu Państwa. Istota polega na tym, że pracownikowi spółki prywatnej państwo nie udziela już żadnych preferencji i jego sytuacja prawna uzależniona jest tylko od sytuacji ekonomiczno-finansowej danej spółki oraz zdolności negocjacyjnych reprezentującej pracownika organizacji związkowej, a także samego pracownika.

Swoją sytuację zatrudnieniową pracownik ustala przede wszystkim indywidualnie z pracodawcą w zawieranej z nim umowie o pracę. Należy podkreślić, że umowa o pracę stanowi podstawową gwarancję praw pracownika. Negocjując z pracodawcą warunki pracy i płacy, należy dążyć do jak najbardziej szczegółowego ustalenia tych spraw właśnie w umowie. Chcąc podjąć skuteczne negocjacje z pracodawcą, dana osoba lub związek zawodowy musi najpierw wiedzieć, kto w danym zakładzie pracy jest uprawniony do reprezentowania pracodawcy w sprawach pracowniczych. W szczególności do zawierania indywidualnych umów o pracę lub układów zbiorowych pracy czy regulaminów. Podkreślić przy tym należy, że pracodawcą jako takim jest zawsze spółka, a nie jej zarząd lub dyrektor.

Zasady reprezentacji spółek kapitałowych określone są w kodeksie

handlowym, a ich konkretyzacja w danej spółce następuje w rejestrze sądowym, który stanowi podstawę funkcjonowania spółki jako podmiotu prawa. Sposób reprezentacji danej spółki jest także określony w jej statucie, a w większych spółkach również w tzw. regulaminie organizacyjnym.

Znajomość zasad reprezentacji danej spółki i osób uprawnionych do działania w jej imieniu ma szczególne ważne znaczenie w zbiorowych stosunkach pracy, np. przy negocjacjach i podpisywaniu układu zbiorowego pracy czy różnego rodzaju regulaminów. Podpisanie danego aktu przez osoby nieuprawnione powoduje jego nieważność.

W stosunkach pracy (również w spółkach) podstawowe znaczenie dla ustalenia właściwej reprezentacji pracodawcy ma art. 3¹ kodeksu pracy, który stanowi: „Za pracodawcę będącego jednostką organizacyjną czynności w sprawach z zakresu prawa pracy dokonuje osoba lub organ zarządzający tą jednostką, albo inna wyznaczona do tego osoba. Zasadę tę stosuje się odpowiednio do pracodawcy będącego osobą fizyczną, jeżeli nie dokonuje on osobiście czynności, o których mowa wyżej”.

W spółkach kapitałowych (w spółkach akcyjnych i spółkach z o.o.) „organem” lub „osobą”, o których mowa wyżej, będzie zwykle zarząd lub prezes spółki, w zależności od postanowień statutu lub ustaleń zawartych w rejestrze spółki. Zgodnie z treścią powołanego przepisu osobą uprawnioną do działania w imieniu spółki w sprawach pracowniczych może być również ustanowiony przez nią pełnomocnik lub działający także na zasadzie pełnomocnictwa, np. określony dyrektor.

Szczególnie skomplikowana reprezentacja pracodawcy w sprawach pracowniczych może być (i zwykle jest) w spółkach holdingowych. Wówczas w celu dokonania prawidłowych ustaleń należy najpierw ustalić, kto w danym holdingu jest pracodawcą. Zależać to powinno od postanowień statutu spółki-matki. Pomocniczo jednak należy sięgać również do statutów spółek-córek, które w świetle kodeksu handlowego stanowią samodzielny podmiot prawa. Choć niekonieczne zawsze będą pracodawcami, zwłaszcza w zbiorowych stosunkach pracy. Jeżeli zarządy lub prezesi spółek-córek

działają na podstawie pełnomocnictw udzielonych im przez spółkę-matkę, to uznać należałoby, że „pracodawcą” jest spółka jako całość, a nie jej poszczególny np. zakład. W holdingu, nawet gdy dana spółka-córka nie jest pracodawcą, to osobą uprawnioną do działania w imieniu pracodawcy będzie zarząd lub prezes tej spółki.

Należy przy tym pamiętać, że działający z mocy pełnomocnictwa zarząd, prezes lub dyrektor spółki-córki ma prawo do działania w stosunkach pracy tylko w zakresie dotyczącym danego, konkretnego podmiotu (spółki, zakładu). Przepisy dotyczące układów zbiorowych pracy stanowią natomiast, że UZP zawiera się z „pracodawcą”. Dlatego UZP w holdingach powinny być zawierane zwykle z osobami upoważnionymi do dokonywania czynności prawnych w stosunkach pracy, reprezentującymi spółkę-matkę i powinny obejmować pracowników całego holdingu.

W spółkach z kapitałem zagranicznym działającym w Polsce należy pamiętać o tym, że zgodnie z art. 32–33 prawa prywatnego międzynarodowego stosunki pracy zatrudnionych w Polsce osób podlegają polskiemu prawu pracy i wynikającym z tego prawa zasadom. Za podstawę tych stosunków zawsze należy brać zasady polskiego prawa pracy, wyrażone w przepisach art. 10–18 kodeksu pracy.

Tych zasad musi przestrzegać działający w Polsce zagraniczny pracodawca m.in. przy negocjowaniu i zawieraniu układów zbiorowych pracy czy regulaminów. W negocjacjach z pracodawcą, zwłaszcza zagranicznym, należy ponadto zawsze wykorzystywać art. 18 kodeksu pracy, według którego postanowienia umów o pracę oraz innych aktów, na których podstawie powstaje stosunek pracy, nie mogą być mniej korzystne dla pracownika niż przepisy prawa pracy. Postanowienia umów i akty, o których mowa, mniej korzystne niż przepisy prawa pracy, są nieważne. Zamiast nich stosuje się odpowiednio przepisy prawa pracy.

Wracając jeszcze do zasad reprezentacji w sprawach pracowniczych, wyjaśniamy również, że w przypadku, gdy dana spółka znajduje się w stanie likwidacji, wówczas

czynności prawne z zakresu prawa pracy wykonuje likwidator. Natomiast w spółce objętej postępowaniem upadłościowym, wymienione czynności dokonywane są przez syndyka masy upadłościowej z chwilą objęcia majątku upadłego.

Warto zwrócić uwagę na to, że art. 3¹ KP nie obejmuje uprawnienia do kształtowania treści swojego stosunku pracy przez osobę zarządzającą (lub osoby zarządzające) danym podmiotem prawa, tj. daną spółką.

Spółka cywilna, w odróżnieniu od spółek kapitałowych, nie posiada (jako taka) osobowości prawnej, chociaż w sferze prawa gospodarczego oraz finansowego może występować jako samodzielny podmiot. Działalność tych spółek odbywa się na podstawie umowy spółki zarejestrowanej w ewidencji działalności gospodarczej, prowadzonej we właściwym urzędzie gminy (miasta). Przepis art. 3 KP nie wymaga, by pracodawca posiadał osobowość prawną.

Zgodnie z kodeksem cywilnym (bo ten akt reguluje status spółki cywilnej) osobami uprawnionymi do reprezentowania spółki cywilnej są wspólnicy.

Każdy wspólnik spółki cywilnej jest uprawniony i zobowiązany do dokonywania czynności prawnych ze skutkiem dla pozostałych. Zasada powyższa ma odpowiednie zastosowanie również w stosunkach pracy.

Występując do sądu przeciwko spółce cywilnej pracownik powinien jako pozwanego określić nazwę spółki (i jej adres) oraz nazwiska i adresy jej wspólników. Obowiązującą zasadą jest, że wspólnicy spółki cywilnej odpowiadają za zobowiązania spółki solidarnie.

W dużych spółkach cywilnych, posiadających kilka (czy więcej) oddziałów, sklepów lub innych placówek, pracownik danego zakładu może mieć trudności w ustaleniu, kto jest dla niego pracodawcą w sensie prawnym i jak określić tego pracodawcę w pozwie do sądu. W takiej sytuacji należy swe roszczenia skierować przeciw konkretnej placówce (oddziałowi), a ponadto wskazać nazwiska i adresy wspólników. Należy starać się ustalić nazwiska i adresy wszystkich wspólników spółki z tego względu, że gdyby któryś okazał się niewypłacalny, wówczas za niego odpowiada pozostały, wypłacalny wspólnik.

Spółka jako pracodawca

Spółki kapitałowe dzielą się na spółki akcyjne oraz spółki z ograniczoną odpowiedzialnością. Jest to podział normatywny, wynikający z kodeksu handlowego. Ze względu na właściciela, spółki kapitałowe dzielą się również na: jednoosobowe spółki Skarbu Państwa (mogą nimi być zarówno spółki akcyjne, jak i spółki z o.o.), spółki z udziałem Skarbu Państwa oraz spółki z wyłącznym udziałem kapitału prywatnego. Ten drugi podział nie jest podziałem normatywnym, lecz wskazuje tylko, kto i w jakim zakresie jest właścicielem danej spółki kapitałowej.